

Aleksander Brückner

Pieśni polsko-ruskie

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 10/1/4, 181-197

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER BRÜCKNER.

PIEŚNI POLSKO-RUSKIE.

I.

Wiek siedemnasty, to właśnie pora najwyższego promienienia kultury i umysłowości polskiej na wschód najdalszy, gdyż w wieku następnym wobec zmienionych z gruntu stosunków ograniczały się te wpływy polskie przeważnie już tylko na same dzielnice ruskie Rzeczypospolitej. Wpływy te ogarniały wszystkie objawy życia, mimo różnicy wyznaniowej i językowej, i Ruś przejmowała się całą obyczajowością polską, naśladowała wzory polskie, najściślej w szkole i literaturze. Nie myślimy przypominać znanej roli polszczyzny, np. w całej ruskiej literaturze religijnej, polemicznej czy budującej, jak tacy Hipacy Pocięj lub Melecy Smotrycki pisali przeważnie po polsku, inni jak Kosow lub Jeremi Mohiła, Łazarz Baranowicz lub Joanicy Galatowski, należeli do obu literatur a nawet ci, co wcale po polsku nie pisali, np. obaj Zyzaniowie, Szymon Połocki, Dymitr Rostowski, z polskich źródeł się zasilali. A te głośne i inne mniej głośne nazwiska, to tylko wytyczne całego ruchu, co bynajmniej nie wyczerpały zasobów jego, nieraz dzisiaj dopiero wyłaniających się w całej pełni z wiekowego zapomnienia.

Z Polski tym sposobem przybywały na Ruś, jako nabytki nowe, między innymi kazania i pieśni religijne. Jak oddziaływało kaznodziejstwo polskie na budzące się ruskie, o tem, gdybyśmy samych jego pomników nie mieli, starczyłyby nam opowiadania Smotryckiego i Sakowicza; podobnie gwałtownie szerzyło się i naśladownictwo budującej pieśni religijnej i już na początku XVII wieku skarżył się atoński mnich i gorliwy prawosławia obrońca, Jan z Wiszni, na „łaciński smród pieśni“, zalatujący spółwierców. Na wzór polskich kantyczek i modlitw, „psalmów“

powstawały niezliczone ruskie po rękopisach i drukach ulotnych, aż poczajowski „Bohohłasnyk“ 1790 r. część ich zebrał (a są między niemi i polskie i łaćcińskie). Obok religijnych trafiła na Ruś taksamo i świecka pieśń polska. W kilkudziesięciu śpiewnikach ruskich rękopiśmiennych, jakie ocalały, przeważają zbiory wyłącznie pieśni kościelnych, ale nieraz zawieruszyła się między nie pieśń świecka, ruska i polska. Oto np. zbiorok w Ossolineum nr. 3586, liczący tylko 40 kartek małego formatu (na k. 32 czytamy: sy i psalmy raba bożija Gabriela... dalej nieczytelne); zawiera głównie pieśni nabożne, o Aleksieju człowieku bożym, o Janie Złotoustym, o Dymitrze, o Michale, najwięcej o Matce Boskiej, dwie o jej obrazie bucnowskim; nie brak naturalnie owej popularnej „Preczystaja Diewo maty ruskoho kraju“; jest kilka kolęd, między niemi i polska „Przybieżeli do Betleem pastyrze“. Do tego stałego ruskich śpiewników repertuaru przymieszano i „dumę kozacką“ o napadzie tatarskim na Medwediwkę:

Sławna buła Wedmedowka wsimy storonamy,
Nemnoho w nej lude żyli pered worohamy.
Stawnyj hetman Felipornik (!?) na weru honytel

itd., opis fantastyczny jakiegoś fantastycznego napadu, ciekawego, tem chyba, że go Rulikowski do napadu Batego na Kiew i do r. 1240 odnosił (!!), jak to dr. Franko (por. niż.) wyświetlił. A obok tej pseudodumy są i pieśni miłosne; jedna, „Biednaż moja hołowonko a w łychoho muża“, skarga młodej żony na męża starego, powtarza się w śpiewniku kałuskim, opisanym przez dr. I. Frankę (jest to urywek większej całości z 2 połowy XVIII w., kartek 19), lecz w tekście ossolińskim po trzech strofach kałuskich dodano i czwartą:

Matyż moja myła, tożeś mia zhubyła,
Kohom wierne lubyła, tohom utratyła,
Że prydetisia, maty, Lachowkoju staty
A ot neluba na wrainu świta z Lachom poichaty.

Zaraz po niej następuje polska pieśń; jakiego wyrobu, strofa pierwsza pokaże:

Teraz sie wdzieczna Junono verdliuj (?) z afektem,
Hej proszę mnie sługi swojego obwionż respektem,
Raczzę mnie mieć w swojej komitywie,
Bo serce pragnie tego chciwie
Wzgliądem twey piękności itd.

Na te śpiewniki ruskie zwracali uwagę uczeni ruscy, ogłaszając je w całości lub wyjątkach, mianowicie pp. Mirowicz

(o Bohołasnyku), Peretc, Hruszewskij, Franko, Jaworskij. Nie zawsze mogli uwzględnić przy tem rzadkich druków i rękopisów polskich, w których ta liryka ruska nieraz się pojawia, więc w szczegółach i do mylnych dochodzili wyników. Uzupełniamy ich wywody poniższymi, ograniczając się umyślnie do samych źródeł polskich, nie porównywając tekstów ruskich. Znajdzie je czytelnik głównie w publikacji prof. Hruszewskiego o śpiewniku polskoruskim z początku XVIII w. (ogłoszonej w XV i XVII tomie, Zapisek Towarzystwa Szewczenkowego), pochodzącym z czasu około r. 1717; jest tam między innymi i znana pieśń polska z oczepin „Żałośnie panienka płakała, gdy zamąż nieboga iść miała“ (podobna jak taniec 10 z „Damy dla uciechy“); dalej w publikacjach Włodz. Peretca, Istoriko-literaturnaja izsledowanija i materiały, w dwu częściach, Petersburg, 1900, tudzież w tegoż „Zamietkach i materiałach dla istorii pieśni w Rossii“, w Izwiestiach akademickich VI, 2 (Petersburg, 1901). O obu wydawnictwach zdawał krótką sprawę prof. Łoś w Pam. Lit. 1902, II, str. 343—346; Izsledowanija wychodziły poprzednio również w Izwiestiach, potem wydał je osobno i uzupełnił autor; część ich pierwsza zawiera same studia, część druga teksty i opisy rękopisów; pieśni są niemal wyłącznie religijne, wyjątkowo jedna i druga świecka; brzmienie tekstu polskiego bardzo niepoprawne. Tenże przedrukował w Zapiskach Szewczenkowych t. 74, str. 141—145, ze śpiewnika ruskiego (z końca XVII w., nr. 136 w moskiewskiej szkole synodowej śpiewu kościelnego), trzy pieśni polskie (z nutami), przepisane cyrylicą litera w literę, co bardzo dziwacznie wygląda: jedna pieśń bankietowa (o dobrej myśli gospodarskiej), dwie erotyczne; tekst polski znowu bardzo popsuty. Melodyom pieśni nabożnych podkładano teksty świeckie, nieraz bardzo swawolne, np. na nutę „Raduj sia Caryce“ itd. śpiewano „Rwała Kasia wisznie u zielonym sadku“ itd.

II.

Świecka liryka małoruska, docierająca nawet do Moskwy, gdzie się np. carowa Elżbieta w niej kochała, nie wzorowała się wcale na tej liryce polskiej, jaką my znamy i cenimy, na liryce np. Morsztynów, kryjącej się w odpisach, co między towarzystwem wyłącznie krążyły. Obok tej barokowej liryki smaku wytworniejszego, szerzyła się jednak po kraju, w niższych warstwach szczególnie, najpospolitsza liryka drukowana rozmaitych „Pieśni, tańców i padwanów“, co przez cały XVII wiek w coraz nowych zbiorach i przedrukach wychodziły bezimiennie lub pod pseudonimami; okradały się bez skrupuła nawzajem, publiczność je rozchwytywała i zaczytała do szczeru tak, że ocalało niewiele jej okazów. Wyliczę je, nie opisując ich dokładniej, odsyłając co do tego do Pamiętnika III, str. 315.

Jeden z najdawniejszych zbiorów, to „Kiermasz wieśniacki abo rozgwara Kmosia z Bartoszem na Zawisłu“, wydany około r. 1615 (przedrukował T. Wierzbowski; „Pieśni i tańce zabawam uczciwym gwoli, r. p. 1614“ przedrukował tenże, jak i dwa dalsze zbiorki: „Pieśni, tańce i padwany kwoli zabawom uczciwym szlachetnej młodzi“; „Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom itd.“; „Prażonka albo nawara dla zabawki uczciwej drużynie, 1615“, daje również po anekdotach prozą, pieśni t. j. tańce (Kasi taniec; Taniec nieużytej panny, Dorotczyn taniec itd., ośm wszystkich); „Dzwonek serdeczny do którego sie co żywo na głos zbiega tak młodzieńcy jako i panny r. p. 1620“ (dwa arkuszyki; tytuł nad kolumnami: „Pieśni nowe“); „Wesoła ochota przy dobrej myśli. Pieśni, Tańce, Padwany, Balety pieśczonej młodości gwoli“ itd. (trzy arkuszyki). Prof. J. Przyborowski wydał w r. 1890 (facsimile) arkusz B „Nowych Pieśni dworskich“, zawierający pieśni nr. 13—29. „Burleszki albo zarty itd.“ (egzemplarz w Akademii) zawierają również liczne pieśni; wyłącznie z nich składa się „Koło tańca wesołego dla uciechy młodzi pieśni dworskich używającej“ (w Ossolineum) i jeszcze jeden zbiorzek pieśni, znany już Maciejowskiemu (egzemplarz w Berlinie): »Rozmowa młodzieńca z panną natenczas, kiedy się z sobą rozstają, zwłaszcza w szczerzej miłości będące, wydane z poprawą“ (powtarza np. w pieśni 10 pieśń 25 z Uciesznych Pieśni).

Do uwag, zamieszczonych w Pam. III, 316, dodam, że przedrukowane u Wierzbowskiego str. 61 Pieśń 29 i 30 figurują również w wydaniu warszawskiem poezyi Andr. Morsztyna (str. 221 i 222) jako wiersze tegoż; tekst Morsztynowski lepszy, bo opuszcza w pieśni na „nóżkę udatną“ strofę drugą, jako zbędną i poprawia inne usterki; zato w drugiej pieśni „Na Sejm Warszawski“ czytamy u „Morsztyna“ tylko pierwszych sześć wierszów; dalsze, 7—20 opuszczono; Pieśń 13“ (Wierzbowski, str. 47) powtarza się w Roksolankach II, 19, co wszystko czas wydania bardzo przesuwa.

Czem starsze te zbiorki, tem silniej przeważa w nich element ludowy, pierwiastek rodzimy, wykazujący, w jakich kołach pieśni te powstawały (między żakami i frantami-sowizdrzałami, por. Pam. Lit. III, 315). Powtórnie iście frantowska wyuzdanosc treści: dwuznaczne, a raczej wcale niedwuznaczne pieśni i aluzye, jakby z „Bociana“ wzięte, nie dziw, że poruszyły cenzurę duchowną, co za biskupa Szyszkowskiego r. 1617 i przeciw nim wystąpiła, gdy ją poprzednio tylko druki protestanckie niepokoiły; indeks wymienia wyraźnie „Ucieszne pieśni, tańce i padwany“, dalej (nieznaną nam) „Szkatułę Kupidynową“, chyba nie lepszą. Dopiero w późniejszych wydaniach giną te wybryki muzy swawolnej, ale zarazem i echa pieśni ludowej, t. j. wszystko, co jędrne i wyraziste, z czego mogła kiedyś urósć prawdziwa literatura narodowa. Ich miejsce zastępują mdłe erotyki, błahe, po-

wtarzające te same zawsze motywy; wystawienie ich bardzo banalne, sztukują się frazesami, obrazami przyrody i mitologicznymi, jak najbardziej zużytymi. Ratuje je chyba forma, strofy bardzo kunsztownie zbudowane, z licznymi rymami wewnętrznymi; na koniec melodia czyniła je popularnymi. Tak opowiada Janas (w Rozmowie itd. Łopeskiego z r. 1633), jak go kantor uczył spiewać z noty, potem go do klawikordu zaprawował,

Aż potem pokazał mi taniec grać o Hance,
Który nie tak był trudny, jak ów o Zuzance.

Najlepiej trafił w nutę ludową autor „Kiermasza Wieśniackiego“ i pieśni jego „Mazurowie mili, Gdzieście się popili“, jak i druga „Mięsopesty zapusty, Niechce państwo kapusty“, rozeszły się po całej Polsce, przetrwały między ludem do dziś. Wcześniej pojawiał się w tych zbiorach i język ruski; dla wyrażania naiwnych sentymentów posługiwano się naiwnymi zwrotami pieśni ludowej ruskiej — samo narzecze ludowe a śpiewne ku temu wabiło i tak pisali ci autorowie polscy teksty ruskie. Przytoczę najpierw z facsimile Przyborowskiego trzy pieśni:

(Nowe Pieśni Dworskie) Nr. 24:

Da poydu ja, poydu, da po podsnyku, stychonka stupaiucy
Da znaydu ja, znaydu, swoiu mileńkoiu z inszom rozmawlaiucy
Ja za neiu chożu, Czerewiczki noszu, rotiany wionek proszu,
Oberni sia diuko, diuko czarnobryuko, niechay u tebe uproszu.
Ałe moia miła ta niesużena, a na mene ni pohlane!
Boday po kolina, diuko czornobryuko, poupadali nożki twoi.
Koli tobe, miła da nesużenaia, newdik czerewiczki moi,
A ia sobi budu takowey szukaty, szczo nedast dołho prochaty.

Nr. 25.

Da zrownay Boże, gory, doliny, ruwneyko,
Da szczybyć myni do moiey Kasi widneyko:
Położu łauku czerez murauku do ney,
Łauka szeroka, reka głuboka, do ney.
Da boday ty gory doliny propały,
Szczu mini Kasiny oczeńki porwały.
Da chotiay uwiżu, chotiay netbaiu,
Koli ja milenkeho po hołosi znaiu.
Czy ja dy tobi ne howoryła, Mateiu,
Nakłady mene na hoczy zemli żonkoiu (!)

Nr. 27.

Prestań Jaśiu z wieczora chodity,
Mene mołodoiu z rozumu zwodity.
Da wolusz ia, wolu, pod kalinoiu,
Niżli z toboiu pod perinkoiu.

Pod kalinoiu witer prewiwaie,
 Pod perinoiu duszno bywaie.
 Wolu z kozakom pod kopieniakom,
 Niżli z toboiu pod perinoiu.
 Pod kopieniakom witer przewiwaie,
 Pod perinoiu duszno bywaie.

Język nierówny, gęsto polonizmami przetykany; są i błędy, np. w nr. 25 ostatnie słowo była chyba żmineju (garścią). W innych bywa gorzej, np. w „Wesołej Ochocie“ brzmi pieśń tak: „Pod lipoiu stoiąła Z mileńkim rozmawiała Rusaia kosa czarnoie oczy komu się dostać macie Czyli mužowi złemu Czy itd.“, dalej całkiem po polsku, dopiero przy końcu znowu po rusku: „Da pijdem sobie spaty, Day też obłapiaty, Podźże miłenku, podźże duszeńku, nie budet tobie krywdy“. W trzech zbiorach, ogłoszonych przez Wierzbowskiego, jest tylko jedna pieśń ruska, Pieśni, tańce i padwany nr. 15: rozmowa między chłopcem a dziewczyną w dwuwierszach, powstała około r. 1615 (dla wzmianki o lisowczykach, z czemby się wymienienie w indeksie z r. 1617 dobrze zgadzało):

- (Chł.) Czem, czem, czem, czemu boso chodzisz?
 Czem, czem, czem, czemu ne zarobysz?
 (Dziew.) Prynese koli bies lisowczyki,
 Zaroblu sebe na czerewyki.

W przedostatnim dwuwierszu należy czytać:

- (Chł.) Bohme, budet tebe sprośnie,
 Koli obujesz cholośnie itd.;

piosnka dyalogowa, jak i pieśń o „Kulinie“, do której zaraz przechodzimy, byłaby najstarszą drukowaną ruską (przed r. 1617), chociaż nasz przedruk może być znacznie późniejszy (z połowy XVII w.)

III.

Perłą całej liryki polsko-ruskiej jest pieśń o Kulinie. Wydrukował ją „Jan Dzwonowski“ w przydatku „i inszych rzeczy śmiesznych ku czytaniu“ do „Sejmu walnego domowego Artykułów sześć.... r. 1625“ (patrz Pisma J. Dzwonowskiego wydał Karol Badecki w Bibl. Pis. Pol. nr. 58, Kraków, 1910, str. 91—98), jako „Pieśń kozaká Płachty“; poprzedza tę pieśń „Konterfekt cudowny i siła Kozaka Płachty ukraińca... w r. 1620“. O Płachcie dowiedział się Dzwonowski z paszkwilu p. t. „List o Lisowczykach do D. M. Luter... przez X. Nikiel Habspert... z Miemieckiego na Polskiego przełożony r. 1620“ (egzemplarz w Gdańsku; Estreicher pod Habspert ma tylko późniejsze wydanie z r. 1636; kopia w rękopisie petersburskim „Nihil et omnia“ (Różne Języki XVIII Fol. nr. 21) daje również datę 1620 r.).

W tym liście (X. Kasper Mydlarzofi itd., moy parzo vkakany itd.), skarży się śląski predykant,

Jako cerpem Chrześcianofie
Od Skurwysyn Lisowcykofie,

ale najbardziej od ich ciurów,

Ale jako fisiec slugofie,
Tak i pan flasni hultaiowie,
Jeden Mucha a drugi Płachta,
Jak żyw w Polska niemay taki slachta

(w rękopisie Przemyskim, zob. niżej, jest odpis Listu o Lisowczykach z r. 1646“; wydanie 1636 r. ma zaś napis o kozakach polskich, więc mogło się w r. 1646 trzecie wydanie pojawić). Całkiem dowolnie przyczepił „Dzwonowski“ pieśń o Kulinie do swego Płachty; znano w Polsce tę pieśń już nieco dawniej, gdyż w „Mięsopuście albo tragikomedyi na dni mięsopustne z r. 1622“ (egzemplarz Ossolińskich ukradł Wójcicki i przedrukował w Bibl. Staroz. Pis. Pol. VI, 349—409), gdy w sprawie drugiej zaczynają się śpiewy, śpiewa Kostyra: Ja ehudy pacholek, Łapikufel: Hoj kozaczejku paneż moj (pierwszy wiersz „Kuliny“), Sofista: Mięsopusty z apusty (z Kiermaszu Wieśniackiego). Wolno więc przypuszczać, że na kilka lat przed „Mięsopustem“ 1622 r. pieśń o Kulinie pojawiła się w druku i niebawem wielkiej nabyła popularności; przedrukował ją „Dzwonowski“, przedrukowało ją nowe wydanie „Prażonki albo nawary“ (z r. 1640, wedle Maciejowskiego; w wydaniu z r. 1615 „Kuliny“ niema).

Na tekst ten zwróciłem uwagę Dr. I. Franki; przedrukował on go i wydał z obszernym wstępem i z facsimile w 47 tomie Zapisek Towarzystwa Szewczenkowego (Lwów 1902, tom 3, str. 1—28) p. t. „Kozak Płachta, ukraińska pieśń narodowa drukowana w polskiej broszurze z r. 1625“ a powrócił do niej w cennej swej pracy p. t. „Studii nad ukraińskimi narodnymi piśniami“, ciągnącej się w Zapiskach Szewczenkowych od t. 75—94, pod nr. 16 (Zapiski tom 78, str. 104—108). „Kulina“ ma osobliwsze znaczenie, uchodząc za najstarszy druk pieśni ruskiej (wyprzedza ją jeszcze, oprócz owej pieśni nr. 15?, tylko pieśń o Stefanie, zapisana w gramatyce czeskiej brata Blahoslawa w r. 1571, ależ Gramatykę tę wydał Iireczek dopiero r. 1857). Wedle dr. Franka jest to pieśń ludowa — nie może być ani myśli o tem, by ją sam „Dzwonowski“ napisał, jego są tu chyba pomyłki i polonizmy, którymi starał się nadsztukować tekst ruski w kilku miejscach, gdzie go niedobrze sam zapisał albo gdzie śpiewającemu pamięć nie dopisała. Zgoda na to zupełna, że „Dzwonowski“ pieśń sobie przywłaszczył, znano ją przecież przed nim (1622 r.), ale to pieśń autora Polaka, nie ruska ludowa.

Nazwaliśmy „Kulinę“ perłą wszystkich polsko-ruskich pieśni; jest to balladą niby, bez jednego słówka opowiadania, sam dyalog między kozakiem, co Kulinę uwiódł, a dziewczyną, co po niewczasie żałuje, że za kozakiem w step poszła; składa się z trzynastu jedenastowerszowych strof (wiersz ich jedenasty zawsze refren, Kulina). Dr. Franko układ stroficzny pomylił, lepszy jest u p. Badeckiego co tylko pisownię zmodernizował (w oryginale w. 29 iżty zam. isty; w w. 47 pod boczysce pisano oddzielnie; w. 91 kothera, błąd zamiast koterha, bo koterhami lub koterchami zwały się namioty pilśniowe kozackie; w. 112 prytela, nie pritela). W pieśni tak się podobał sztuczny jej układ stroficzny, że go niebawem naśladowano, pod nazwą Kozaczka, np. już w „Gratysie plebańskim gratis wyćwiczonym w jezuickich szkołach krakowskich itd.“ przez Józefa Pięknorzeckiego (Szembeka) z r. 1627 czytamy na str. 148: „Gdyby sobie onę piosnkę Kozączeńką duchownego

W piekle bydź W piekle bydź
Przecie żyć Przecie żyć
Na wieki Na wieki

często spiewać dąli“. W rękopisie Jagiellońskim nr. 116, str. 100—103, czytamy „Kozaczek duchowny podczas głodem i wojną ściśnionej Wielkopolski czasu walnego w wszystkiej Polsce morowego powietrza z r. 1630 o śmierci dumający“, w tej samej zbudowany strofie:

Hoj przesławny Polaninie,
Czym teraz cześć twoja słynie?
Czy rycerskim, mężnym bojem,
Czy kupnym, krwawym pokojem?
Oto w boju
I w pokoju
Śmiercią giniesz,
Śmiercią słyniesz
W tej słusznej
Ojczystej
Krainie.

Takich strof jest kilkanaście, ostatnia brzmi nieco inaczej:

Więc poprzestać już chciej złości!
Umieć zażyć Bóg litości.
Skoro grzechu pohamujesz,
Wojny, głodu nie uczujesz.
Śmierci srogie i postrzały
Zdała będą pomijały
Dobrego, Szczerego, Polaka.

(brak jej rymów wewnętrznych w 5 i 6 wierszu, jakie są stale w innych strofach). Sama ta arcykunsztowna budowa strofy dowodzi, że „Kulina“ wyszła z pod pióra rymotwórcy, zaprawionego na Tańcach i Padwanach, nie zaś z ust ludowych. Ale są na toż i inne dowody.

Pieśni o Kulinie lud ruski nie zna; na Ukrainie ona nie istnieje, a i w Galicyi nigdzie o niej dr. Franko nie słyszał. Istnieje zato w kilku dawnych odpisach, lecz zawsze doszczętnie zepsuta. Najpierw dorobiono jej najniepotrzebniej wstęp epiczny, jak to kozak jechał z Ukrainy, nadybał dziewczynę, o nazwisko ją pytał itd.; wszystko bez najmniejszego celu dodane, psuje tylko pierwotny, znakomity układ dyalogiczny; dalej splugawiono końcowe ustępy; całe strofy pominięto; sztucznej budowy nie zachowano. To wszystko dowodzi, że pieśń podobała się w sferach niższych, po dworach i dworkach i tam z czasem uległa owemu zepsuciu; prawdziwie ludową nie była nigdy (nigdyby jej lud tak nie popsuł, gdyby była jego własną), chociaż w końcu i do ludu tu i owdzie się dostała. Najlepszą jej odmiankę zapisał też Żegota Pauli, co, jak i Wacław z Oleska, z śpiewników pisanych, nie z ust ludu, głównie czerpał, z pieśni „dworackich“, jak je studzy śpiewali swoim panom.

Najstarszą odmiankę zapisał świeżo dr. I. A. Jaworski w pracy p. t. „Dwa zamieczatielnych karpatorusskich sbornika XVIII w.“ w Izwiestijach kijowskiego uniwersytetu 1909 r. (cytuje wedle odbitki, str. 95). Opisuje tu autor dwa rękopisy, jakie Hołowackij bibliotece uniwersyteckiej ofiarował; jeden z nich, nr. 21, śpiewnik, z wierszami ruskimi i polskimi, zawiera na str. 7 i 8 ową „Pieśń Kozackaja“ o Kulinie; wydawca przedrukował ją na str. 40—44, dodając odpis z innego rękopisu, w posiadaniu p. Jaworskiego; i to śpiewnik z XVIII w., mieszczący wiersze łańcińskie, polskie, ruskie, 142 kart małej 4^o, nabyty w Tyliczu. Rękopis nr. 21 zaczyna ową przygrywką epicką (na 17 wierszach) „Oj jichaw kozak z Ukrainy, Da nadybaw diwczynońku pry dołyni; Stoit sobi koło wody, Wymywajet biły nohy“ itd. Dopiero od 18 w. zaczyna się tekst właściwy: Oj ty kozaczenku, o ty pane mij, z pierwszym pytaniem o pojazd, refren stały: Tałałaj, ruku daj, ty Kułynno da neboho; (2 pytanie, znowu o pojazd, jest w Tylickim odpisie); 3 o nocleg; 4 o obiad; 5 o domek; odpowiedź kozaka zaczyna się stale: Ne żurysia ty neboho. Dziewczyna klnie: Ta bodaj że ty kozaczenku da i propał, Szczo ty mene diwczynońku podmawław; on zaś: Ta bodaj że ty diwczynońko sama propała, Szczo ty mene kozaczenka spodobała; następują owe plugawe wiersze o koszuli i wszach kozackich (tu urywa tekst Tylicki; rękopis nr. 21 dodaje jeszcze pytanie nowe o rozjeździe, kozak odpowiada, jest wiele dróg w polu, kudy schocz,

tudy skocz, choć i klisu choć i kbisu itd.). Innych wariantów, przedrukowanych u dr. Franki, już nie przytaczam; nadmieniam tylko, że ludowa pieśń pokucka (w kilku odmiankach), Greczyna zamiast Kozaka wymienia, a jedna ukraińska pytanie dodaje, czym się będziemy umywać (ja ros oju, ty sło zoju) i czym obcierać (ja rusznykamy, ty kułakamy). Przytoczył też dr. Franko z Kolberga podobną pieśń polską: Kasia chce za Jasiem ruszyć na wojnę; on pyta, co będziemy jedli, pili itd., ona odpowiada.

Tekst „Dzwonowskiego“ jest nieskazitelny; twierdzi wprawdzie dr. Franko, że popsuty polonizmami, poprawia go też, ale napróżno; te polonizmy, zdradzające autora Polaka (np. obłapiaty, albo i pry krynicy bez tęsknicy, czy dr. Franko na pry studnycy wymienia!), należą właśnie do tekstu, którego wiersz nigdzie nienaruszony za zupełną jego autentyczność stanowczo nam ręczy. Omyłki zecerskie zaszły tylko w pierwszej strofie: zamiast list zeleny ozdoblony krasnym switem czytaj: lis z. ozdoblony krasnym ćwitem. W strofie 6 rozmowa się zmienia: dziewczyna mówi: Duszo moja, ja już twoja; kozak: ruczku daj a wsidaj; dziew. Ja twoja, koz. Ty moja. Nie zrozumiiałem jednego słowa, To mój cherem, to mój terem, cherem (harem?) może dla rymu tylko dorobiono? hormak w. 53 jest nasz giermak. Ruszczyzna nie jest zupełnie poprawna i nigdy nią w tych wierszach polsko-ruskich nie bywa.

Jak najdawniejsze intermedya ruskie napisał Polak, Gawatowic (co się później, gdy stary Gawat go odumiał, sam Gawatem nazywał), i wydał w r. 1618, tak i pierwsze pieśni ruskie, co się do druku dostały, napisał Polak, z Sowizdrzałów jeden, co się na Podgórzu ruskich pieśni nasłuchał i wedle nich własne komponował. Bo wiek XVII etnografii nie cenił wcale i pieśni ludowych nie spisywał (brat Blahosław w r. 1571 zapisał pieśń ruską, aby dać próbkę języka, nie poezji ludowej!), kusił się za to o wyroby własne, choćby na ton ludowy. I stworzył ów Sowizdrzał prawdziwą perłę, co najpiękniejszej pieśni ludowej dorówna; utrzymał ją całą w najlepszym stylu, nie uchybił w niczem myśli, obrazowaniu, gustom, właściwym interlokutorom jego arcydramatycznego dyalogu. I spodobała się pieśń jego wszystkim; jedni ją przedrukowali, drudzy naśladowali „Kozaczka“, jak tę pieśń krótko nazywano (sama może nazywała się „pieśń kozacka“). Z Polski przeszła na Ruś i tu ją chętnie przyjęto, ale strofa kunsztowna nie utrzymała się; dalej dorobiono niezdarny początek; pozapominano albo poopuszczano liczne wiersze, inne urywki tekstu zachowano nieraz dosłownie, a do słów kozaka: tu c h o w a j u, s z o ż e m a j u, r u b a s z k u, s i e r m i ę z k u w s t a w i o n o p ł u g a w e o l i c h e j r u b a s z c e k o z a c k i e j i j e j r o b a c t w i e. Wybrał zaś ów Sowizdrzał, jak i Gawat, język ruski, choć mogli obaj to samo

i po polsku wydać, aby utworowi nadał z góry wybitny koloryt lokalny i przez to jego wrażenie (jak Gawat swoją komikę) spotęgował; autor „Kuliny“ prawdopodobnie ten sam, co i „pieśń 15“ o diwczyni i czerewykach napisał.

IV.

Od druków przechodzę do rękopisów polskich z wierszami ruskimi. Wspomniałem wyżej o śpiewnikach rusko-polskich; posiadają ich kilka pp. Franko i Jaworski, np. bogaty zbiór jakiegoś Wałaszkiwicza z lat około 1780 r., gdzie nad 20 ruskich pieśni i i. Dawniejszy, z drugiej połowy XVII w., opisał dr. Szczurat w Zapiskach Szewczenkowych t. 74; wspomniałem już raz o tym rękopisie przemyskim (kapituły ruskiej; sygn. LIII, G, 27; 102 kart, nabyty przez kanonika I. Ławrowskiego); zawiera on głównie dyaryusz Jak. Sobieskiego z r. 1621; na k. 86 czytamy: „Tu się pieśni poczynaia tak polskie iako y ruskie i insze“, ale ruskich są tylko dwie. Jedna, kpiąca z kozaków: Oj u misty Pereasławlu posered rynku Proda wała babusejka toj chrin (w następnych zwrotkach riedku, kobzu, perec, dudy, iayca itd.), przychodzi kozak Ochryn (potem Chwedko, Ferene itd.) i niszczy jej towar. Wydawca upatrzył w tym pieśń ludową ruską, ale redakcja słusznie zaprzeczyła, twierdząc, że to tylko kpiny polskie na kozaków. Dodam tu, że i dr. Franko w cennych studyach swoich nad pieśniami, ruską pieśń o Koczubeju Kozaku (jak on poszedł Lachów wojować, ze strachu przed nimi na wierzbę wylazł, spadł i zabił się), do takich kpin polskich zaliczył — czy natomiast słusznie, jako odpowiedź na nią uważa pieśń o Laszku (co z Warszawy jadąc, Rusina w polu nie pozdrowił i srodze za to obity, w uściskach niedźwiedzia zakończył żywot), to inne pytanie. Pieśń o Laszku przypomina żywo w tych odmiankach, co jego ryszstunek itd. żartobliwie opisują, podobny opis ryszstunku w paszkwilu na Ossolińskiego¹⁾. Podobnie przypomina pieśń ruska „Bandurka“.

¹⁾ Paszkwil ten, przedrzeźniający plany wyprawy tureckiej w r. 1646, częsty w szlacheckich Siłwach, zatytułowany w rękopisie petersburskim, Różn. Jęz. XVII, Folio, nr. 67 (Załuskiego) „Ordynans książęcia na Papinkach, hetmana wielkiego żorawiów głuchych, masłocznika migdałowej polewki, na turecką wojnę w Warszawie naznaczonego“, zaczyna „O szczęśliwa ojczyzno, któraś walnego Wnet dostała hetmana Ossolińskiego. Ten z cukru ubrawszy krochmalną buławę“ itd. Po innych rękopisach (np. w owym przemyskim), czytamy tożsamo bez owej obszernej intytulacji (tylko „Ordynans na wojnę“ albo „Ordynans hetmana“) i bez pierwszych dwu wierszów.

opracowana również przez dra Frankę, owe alegorye dwuznaczne z Pieśni Ucieszonych i i.; w dzisiejszej swej formie, skrócona znacznie, nie zdradza wcale, co to za osobliwsza bandurka i dla-czego kozak dziewczyny prosi, by mu na niej grać dozwoliła; dopiero pełniejsze odmianki starsze odstawiają całą jej nieprzy-zwoitość.

Lecz wracam do owej pieśni perejaśławskiej. Srom pila-weicki wywoływał polskie i ruskie docinki, np. w owym rękopisie petersburskim czytamy p. t. „Melodia żałosna polska“ wiersz:

Wesoło grajcie kozackie fujary!
 Rozproszyliście polskie bojary
 Nie wstępnym bojem ni żadną dzielnością,
 Dziesiątkiem kotów i ich ogromnością,
 Którym Chmielnicki przyprawił pęcherze
 By wystraszyły z obozu żołnierze.
 Kopę zająców Krzywonos do tego
 Szturmem przypuścił z taboru swojego.
 Tak wielka orda na nasze hetmany:
 Koci, zające biją nasze pany itd.

Kończy: Obacz się szlachto polska a poprawuj swego,
 Usiądź na karku Rusina zradnego.

Albo w rękopisie petersburskim, Różnojęzykowe IV Quarto nr. 21 (aryańskiego pochodzenia, z połowy XVII w.), czytamy, po zna-nej elegii Sam. Przypkowskiego Ad Poloniam moestam, na str. 224 „Trąba Koronna naprzeciwko swej woli ruskiej napisana r. 1648“:

Ni huczne trąby, ni bębny miedziane,
 Na zaporozne powietrze posłane
 Słuch sprawić mogą, przeto w papierową
 Uderzyć mowę itd.

kreśli niewolę i okrucieństwa kozackie, jak depcą obrazy świę-tych, zwąc je „łuckimi bogami“, co im nic nie pomogą; cierpimy jak w Jeruzalem, a spadły na nas te plagi za to, żeśmy trzymali z żydami (por. następny wiersz!), nie uciekajcież wraz z nimi na zachód, lecz oprzyjcie się mężnie wschodowi; sławi Wisznio-wieckiego i Tyszkiewicza. O drukowanych elegiach i satyrach nie wspominam.

Z antysemityzmem owej pieśni polskiej zgadza się, zresztą zupełnie jej przeciwna, następna pieśń ruska, zapisana w rękopisie petersburskim Rożn. Jęz. XVII, Folio, 25 (Załuskiego), na k. 7: „Pieśń ruska o Chmielnickim Bogdanie buntowniku ko-zackim“:

Wysypał się Chmiel z micha,	Ne utykajże Lachu
Narobił Lachom licha.	Z samoho perestrachu!
Pokazył im rozумы,	Dożdaj junakow w tabory,
Wywernął ditcze dumy.	Hotuj deñhi za futory.
Do żołtoi wodycy	Już ne budete ich chaty
Nakłuł im mnoho chmelnicy.	Pohancom orudowaty,
Nemohli na nohach staty,	Ne budete presudow braty
Wolili utykaty.	Ani ich wojowaty.
Hetmanczyku neboże,	Milszy wam żydy zbojce,
Ne tuda na Zaporozże!	Nyż zaporoscy mołojce.
Ne najdesz harast szlaku	Owże majete krymczuky,
W Sidorowym bajraku!	Dajtez im teper kozuchy!
Ne ty Stepanku saracze (!)	Ojże Chmielnicki spoże!
Od Kozakow (braw) haracze,	Pomahaj tobi Boże,
Ne tys brał im futory,	Tych kurkoidow byty,
Jest inszy teper chory.	Jak żydow ne żywyty.
O wże po birki preklate,	Już utikajut z wałow,
Pod Oczakowem wziate,	Bojut się samopałow;
I po pastuchy Tekińce,	Wolut tatarskie juki,
Prychali k wam ordyńce.	Nyż kozackiie puki? ¹⁾

Posypały się docinki na Chmielnickiego samego; znam z rękopisów nie mniej niż trzy rozmaite genealogie jego (naśladowane genealogią Marchońtową, względnie z ewangelii św. Mateusza). Jedną wydrukował dr. Szczurat z rękopisu przemyskiego; drugą czytam w rękopisie petersburskim (z ziemi przemyskiej): „Gieuan-gelia prawowiernych chrestian t. j. swiatoiej Rusi czeres koto-roju opisuje sie on zdawna sławny i wieliki rod i familia ojcow naszych t. j. kotory ktoroho zrodyw“: „...Licho zrodyło Panasa etc. Ostup Chmela, naszoho miłostywoho pana, pokłonte sia dy-tonki jomu. Chmel zrodyw licha, ne odyn na nioho wzdycha, y znouu zrodyu Charpynu etc., Ditko Nebuba, skotoroho nasza Rus błahowiernaja swoj poczatok wzięła Amin Alialihuj. Trzecią w rękopisie Akademii Um. nr. 865, str. 170 i 171 (całkiem przekreśloną): „Nowiny znalezione w raju ruskim schismy o genea-logiej B. Chmielnickiego w r. za stareho boha 0000001... koli se rodyły ta i płodyły na Niedoboru przy Czarnym Lisie na hniłym bołotie ta urodyli Panasa etc. Paraszka zrodyła Chmielnickiego, mater z kusym zwieratkom, sczo jeho niedwidom zowut, pry Czornem boru... Chmiel zrodyw Tymoszka starszoho, hultajskoho syna, ktoroho była mamkoju baba kijewskoho mitropolity Mo-hiły.. a tuju babu zrodył dytko, niechajże poberet jako swoje wszytko“. Tu należy słynna duma „Hej ryka Styru“ i i.

¹⁾ Inny odpis, dawniej ogłoszony, ma miejscami tekst nieco odmienny; z niego poprawiłem ruki na juki i birki (owce), por. Antonowicz-Dragomanow, Istor. pieśni II, 135.

W rękopisie przemyskim następuje (niedokończona, bo karty wydarto), pieśń miłosna: *Postuy Postuy holubonku itd.*, co będzie zarówno pochodzenia polskiego. O wiele bogatszym jest rękopis późniejszy, z lat około r. 1712, petersburski (Załużskiego), sygn. Polskie XIV, Qu. nr. 97, kart 56, jezuicki, więc nie zawierający pieśni miłosnych; są polskie i ruskie (pisane łącznie naturalnie), nabożne, humorystyczne, polityczne, z nutami; treść wymienił szczegółowo Peretc w *Izwiestiach* 1901, VI, 2, str. 62—96; z humorystycznych polskich są pieśni:

A o cóż się sitarze pobili?

O marną rzecz, o marną rzecz, o ogonek kobyli itd.;

Zając sobie siedzi pod miedzą itd.; Była babunia domu bogatego, miała koziołka bardzo rogatego itd.; Mazurowie mili itd.; Jedzie pułacz po błoniu itd. i kilka innych. Małoruskie przedrukował wszystkie p. Peretc; są humorystyczne, o wojnie żydowskiej (tekst miejscami całkiem polski); o Lejzorze, co go do zamku wzięli, kiełbasę mu na szyję, a „manele“ na nogi założyli; o czar-nym żuczku, co do wody wpadł; o czerńczyku i jego ubiorze; dalej religijne (nawoływania do pokuty) i „historyczne“ (o Sulimie i Pawluku; o niedoli Ukrainy i i.). Autorami tych pieśni bywali i Polacy sami. I tak np. wiersz o Lejzorze napisał autor pieśni o wojnie żydowskiej (temat jej nie ten, co w znanej *Wyprawie żydowskiej* na wojnę obrobiono, lecz podobny o rabinie brzeskim i ciurze, co strachu żydom narobił), używa tego samego wyrazu *kapara*, t. j. bieda, nieszczęście, a polskie swe pochodzenie zdradza np. zwrotami, jak „arendar z Łomży był tam chorąży“, albo „pobrawszy kostury jak Mazurowie“ itp. — w intermedyach wywodzono żydów zawsze z ruska mówiących. W ruszczyźnie zaprawiali się zaś jezuici grodzieńscy, lub wileńscy; dowodów tego składali nietylko w intermedyach, lecz np. w owym świetnym paszkwile z r. 1642 (*Witanie na pierwszy wiazd itd.*, egzemplarz w Petersburgu), gdzie „*Sienko Należayko pouczyćielowi sáskiemu pouczenie o hreczysie przyatelskoie posyłaet*“:

Użoż heto po lichu Sásy podureli,

Koli nam tut hreczychu usieńku odnieli.

Ochćimnie po hreczesku brusisz wielmi mnoho,

A sztoś tobie daw w hubu nietucie nikoho itd.¹⁾

w pysznej białoruszczyźnie. Jest w owym rękopisie i „duma“ (ale nie ludowa!) „*Hoj reka Styru, Szezo Chmel o wiru Zrobiu na-*

¹⁾ Cała broszura warta przedruku; jest wzmianka o Kisielu, czy o Adamie Kisielu? W dodatku pierwszym drukujemy ruskopolski paszkwil na Adama Kisiela.

pretiw miru“ itd. (o klęsce Beresteckiej), na nutę ludową ukraińską „Oj postyłbym ja sim ponediłkow, osmuju nediłońku“, tekst dosyć poprawny, ale fragmentaryczny; zupełniejszy tekst, wypisany na dawnej książce łacińskiej, przedrukowano stamtąd w Archiv f. slav. Philologie. Przeciw wszelkiemu jej pochodzeniu „kozackiemu“ (mimo to, że autor dumy z kozakami się utożsamia), przemawia sam ton, jakim wystawia się pod niebiosa polskich rycerzy, nawet Jaremę! a obniża Chmiela i Tatarów; w jakim tonie kozak o Lachach by pisał, widzieliśmy przecież wyżej, ale mniejsza o to, kto autor tej „dumy“; jej sympatye polskie, obok bogatej a dokładnej treści, naznaczają jej miejsce wybitne w całej tej polsko-ruskiej „poezyi“.

Jak te pieśni i dumy ruskie były między szlachtą popularne i jak się na ich mieszaninę polsko-ruską zapatrywano, o tem zostawił ciekawe świadectwo Adam Korczyński w swoim „Wizerunku złocistej przyjaźnią zdrady“, t. j. noweli wierszowanej (z opowiadania o wieży ze Siedmiu Mędrców), w r. 1698 (rękopis biblioteki petersburskiej, sygn. Polskie XIV, Quarto nr. 17, kart 87); szlachcic ten podgórski zapewnia nas między innymi, że młody Polak, bohater jego opowiadania, dla zniewolenia bogdanki przygrywał po polsku i włosku nawzajem, przez co melodyę czynił wdzięczniejszą (str. 6):

Na kształt owego, jako z ruska bywa czyja
Po polsku łagodniejsza, niżli polska mowa
Sama przez się

a na str. 17 czytamy o tym samym kawalerze, jakto on „siedzący w oknie po omacku“, gdy słońce zaszło,

po kozacku
Grał zaporowskie dumy, ich żalosne trele
Wywodząc o wojennych ekspedycyi dziele:
O Sulimie, Neczaju, o Szachnowym mostu:
Niesłychane we Włoszech mutety po prostu.

I rzeczywiście, w owym rękopisie jezuickim czytamy (w przedruku Peretca, str. 84) dumę:

Oj u Szachnowoho mostu Dali kozakom chłostu,
Oj w nedelu rano Naszych sotnikow pobrano;
Oj w ponediłok rano Naszoho Sulima ztinano,

itd., z refrenem „Oj biednaż to nasza hołowenka“ itd. Na Podgórzu więc i w Wilnie, czy Grodnie, te same śpiewano i przepisywano dumy, dowód najlepszy, jak były rozpowszechnione i popularne, więc i im się w dziejach dawnej naszej umysłowości choć skromne miejsce należy.

Inny na to dowód odszukał p. Peretc w rękopisie petersburskim Rożn. Język. XVII, Oct. nr. 11, z drugiej połowy XVII wieku, zawierającym zapiski ascetyczne, sentencje duchowne, recepty lekarskie i kolędy polskie i łacińskie; między „odpusty i łaski duchowne“ włożono tam jednak „Dumę kozacką o Beresteckim zwycięstwie“, a dalej i pieśń o popie-pianicy (Sered pola szyroko ho cerkowka stała itd.).

Posiadamy więc mniemaną „dumą kozacką“ o Beresteckim zwycięstwie (sic!), aż w trzech odpisach polskich, najlepszy dowód, że ją ktoś po polskiej stronie złożył, alez bynajmniej nie jako ucześnik — widz boju, lecz na tej podstawie, na jakiej wszelkie podobne pieśni polskie powstawały, t. j. wedle relacji pisemnej, a choćby i ustnej. Tekst w Archiwie jest najpełniejszy, lecz niepoprawny, mianowicie na początku pomyłony; w rękopisie nr. 11 liczy o połowę mniej wierszy, 70; w rękopisie nr. 97 początek poprawny (Hoj reka Styru, Szczo Chmel o wiru Zrobyw napreti w miru!), ale dalej są już tylko fragmenty, razem wierszy 44, bo ostatnie 10 należą do innej „dumy“, może o Pilawieckiej kłesce i odróżniają się, w przeciwieństwie do poważnego toku dumy beresteckiej, grubymi sarkazmami (Łydki dryżały, by w strach niemały, Mezy Lachami sobie... Ostraja jak miecz, to wstaja jak piecz była tamtaja mowa).

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznaczam wyraźnie, że ta mniemana „duma kozacka“ (mniejsza o to, czy ją Rusin, czy Polak napisał), nie naśladuje bynajmniej prawdziwych dum kozackich, lecz powstała wedle modły niezliczonych polskich pieśni historycznych ówczesnych, drukowanych i pisanych — oto np. w rękopisie petersburskim, Polskie IV, Quarto 30 (wedle opisu dra Józ. Korzeniowskiego Archiwum XI, str. 256), czytamy także pieśni polskie, na bitwę pod Zahalem 1649 r. („O miły Boże, świat się pewnie mieni“ itd., „nota jako o Koreckim“); opisanie wzięcia Smoleńska („Kto chce wzięcia istotnego, Dosiąg zamku Smoleńskiego“ itd.); pieśń ruska o Chocimiu („O Chotimiu, hrodie dawny, Na wsiu zemlu wielmi sławny“ itd.); pieśń na odsiecz Smoleńska 1634 r.; Tryumph moskiewski („Sławna Korono Polski niezwalczonej“ itd.); wiersz o spaleniu Połocka przez Moskwę w r. 1633. Wedle takich wzorów polskich napisano i dumę berestecką, jak i ową pieśń ruską o Chocimiu¹⁾; nuta jej jest ludowa, lecz same obfite rymy wewnętrzne, jakich wiersz ludowy nie obserwuje, wskazują wzory wierszy polskich.

¹⁾ Tekst jej dajemy niżej w Dodatkach.

Toć byłyby pieśni historyczne i satyryczne ruskie, pisane na modłę polską przez ludzi *gente Rutheni natione Poloni*; samoistniejszą była twórczość ruska na polu pieśni miłosnej, wzorującej się dokładniej na ludowej; lecz o niej dowiemy się nie z rękopisów jezuickich, ani ascetycznych.

Berlin.

(Dokończenie nastąpi).

